Nr. 176. Dnia 27 czerwca. Środa. Dnia 15 (27) czerwca 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Władysława Kr. Węg.
Czwartek: Ireneusza Bisk. M.
Piątek: **Piotra i Pawła Ap.**
Sobota: Emilji i Lucyny P.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.
Zachód " " 8 " 23.
Długość dnia godzin 16 " 42.
Przybyło " " 9 " 4.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 59 w.
Zachód " " 7 " 43 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Niedziela: Teodoryka Kapł.
Poniedz.: *Nawiedz. N. M. P.*
Wtorek: Heliodora Bisk.
Środa: Józefa Kalasantego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Władysława św., jutro Zbrosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 6 po południu.) — Półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia siodlarzy. (Mieszkanie starszego, Leszno 27—7 wieczorem.) —Półroczna sesja czeladników siodlarskich. (Mieszkanie starszego czeladnika, Leszno 23—7 wieczorem.)— Posiedzenie członków komisji IV-ej owocarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Uroczystości: Doroczne zwiedzenie przez zaproszone osoby siedziby Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych w Studzieńcu. (Pociąg kolei wiedeńskiej—godz. 10 min. 45 rano.) — Akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych. (Gmach Instytutu, plac Trzech krzyży—3 po południu.)

Wystawy: Wystawa wyrobów nowej szkoły dla kobiet. (Trębacka 2—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Esmeralda" (występ gościnny panny Wirginji Zucchi); — Letni: dziś „Jan de Thommeray" (1-szy raz), jutro „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Anny Soffriti); — Rozmaitości: dziś ostatnie przedstawienie trupy liliputów „Mała baronowa";— Nowy: dziś „Baron cygański" (występ p. Nowakowskiego), jutro „Córki na wydaniu" i „Płaczka i śmieszek". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Księżniczka kanaryjska", jutro „Księżniczka kanaryjska"; — Alhambra: dziś „Noc wenecka"; — Bellevue. dziś „Wesele landszturmisty". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs 192 kop. 84½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)**

W białej sali.

Może nigdy dotąd historyczna „biała sala" zamku królewskiego w Berlinie, w murach swoich nie oglądała zgromadzenia tak błyszczącego.

Pierwsze wrażenie, jakie nasuwało się wstępującemu w te złociste podwoje, było wrażenie kontrastu. Stanowił go przepych nowoczesnych, przeładowanych złotem, uniformów jeneralskich, z kostjumami z epoki Fryderyka Wielkiego, w stylu rokoko, zdobiącemi urzędników i lokajów dworskich.

Obrzymie kryształowe żyrandole chłoną chciwie wpadające do sali promienie słońca i rozpryskują je na tysiące brylancików.

Kędy spojrzysz — światło, szkarłat i złoto!

Pod złocistym cesarskim baldachimem, zdobnym w czarne orły, wznosił się tron, lecz nie ów stary z Goslaru, na którym w r. 1871-ym siedział cesarz Wilhelm I-szy. Fotel to, wysłany purpurowym aksamitem, u poręczy czuwają lwy złote. Czarne i szare przepaski, otaczające zarówno baldachim, jak żyrandole, przypominały temu promieniejącemu zgromadzeniu żałobę po dwóch cesarzach. *Momento mori* zawisło nad głowami tych, którzy przyszli tu napawać się własną wielkością!

U drzwi trzymała straż *garde du corps*, w swoich wspaniałych uniformach z XVIII-go wieku.

Na prawo od tronu wzniesiono okazałą trybunę dla cesarzowej Wiktorji Augusty; po stronie kaplicy stanęła trybuna dla ciała dyplomatycznego, którą zajęło grono dam, należących do świata ambasadorów.

Punktualnie o godzinie 12-ej otwarły się drzwi pod arkadami i poprzedzony przez dwóch furjerów dworskich, dwóch paziów, wielkiego marszałka dworu, księcia z Radolina i wielkiego mistrza ceremonji, hr. Eulenburga, a wreszcie przez długi poczet dygnitarzy dworskich ukazał się cesarz. Tym razem jednak dwór nie wkroczył jeszcze do białej sali.

Cesarz udawał się do kaplicy, celem wysłuchania protestanckiego nabożeństwa.

Po skończeniu nabożeństwa, ukazał się znowu orszak, podążający tym razem ku salom szkarłatnym. Tymczasem sala biała poczęła się napełniać. Obok czerwonego fraka pomorskich stanów ziemskich i złocistege galonu tajnych radców i podkomorzych widziano sztywnych huzarów, w swoich fantastycznie z ramion opadających „atyllach" i czarne sutanny dworskich kaznodziejów. Orderów, łańcuchów i błyskotek, mieniących się w siedem barw tęczy, moc nieprzejrzana!

Sala była tak natłoczona, że z największą trudnością przyszło lokajom utorować drogę dla rady związkowej, która pod przewodnictwem ks. Bismarka o godzinie wpół do pierwszej wstąpiła do wnętrza. Członkowie jej zajęli miejsca po lewej stronie tronu.

Skoro się ustawili, kanclerz, który dwukrotnem pochyleniem głowy powitał parlament, udał się do komnat cesarskich, aby uwiadomić monarchę, że—naród czeka...

Wówczas orszak posunął się ku białej sali. Rozpoczynała go kompanja gwardji zamkowej, ubrana w historyczne blachy na głowach i błękitne mundury. Kompanja tych potężnych karjatyd porządku dworskiego obsadziła wszystkie wejścia ceremonjalnej sali.

Za nią weszli liczni paziowie, w koszulkach ze szkarłatnego akstamitu, z czarnemi przepaskami na ramionach, dalej kapiące od złota sunęły się dworskie szeregi dygnitarzów, hr. Eulenburg z laską mistrza ceremonji, czarnym kirem obwiniętą, wielki marszałek dworu, a wreszcie godła dworskie.

Wyjęty z pochwy miecz państwa dźwigał jenerał v. Meerscheidt-Hüllesem, jabłko niósł jen. Strubberg, berło jen. Stiehle, koronę wielki podkomorzy, hr. Stollberg, sztandar nakoniec marszałek Blumenthal, w towarzystwie jenerałów: Schlichtinga i hr. Alten.

Wszyscy ci dygnitarze wojskowi przystąpili aż do samych stóp tronu i złożyli koronę, berło i jabłko na przeznaczonych ku temu szkarłatnych taburetach; tylko marszałek Blumenthal ze sztandarem i

36)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Niech nie dają, bo nie odbiorą. Pamiętaj, żem ostrzegał!

— Dziękuję, wielmożnemu panu.

Żyd zgiął się do ziemi. Cicha ta rozmowa trwała sekundę, i znowu faktor stał u progu Witolda, i uśmiechał się do sztuk pudla. Gdy pies pokazał, co umie, chłopak kopnął go nogą, zapalił cygaro i zagaił interes.

— Słuchaj, panie Rubin, trzeba pieniędzy.

— Och, komu ich nie trzeba! — westchnął sentencjonalnie żyd.

— No, to daj, zamiast stękać.

— Och, zkąd ich wziąć!

— A co mi do tego. U twoich przyjaciół, szubieniczników.

— Wysoko patrzą takie przyjaciele!... Chcą ewikcji...

— Toż ją mają przecie te pijawki.

— Nu, a gdzie?

— Mam Skomonty!

— To i chwała Bogu, że pan ma! Ale to taki interes, że i pan Kazimierz powie, że ma, i starsza pani powie, że ma, i *panientka* powie, że ma. Nu, to jak zrozumieć?

— No, i pan Marek powie, że ma! Zapomniałeś największej osoby! — zaśmiał się z przymusem Witold, a blade jego policzki zabarwiła krew.

— Co ja miał zapomnieć! Ja o panu Marku nic nie powiedział, bo on taki, co nic nie gada; on niema czasu na gadanie. Jego ręce i głowa *zakręcona* interesami! Ja sobie myślę, że on także co ma, bo pieniądzów nie bierze!

— On nawet daje, jak wy; na pewną ewikcję — nie sztuka. Poświcka kasa niedaleko!—syknął Witold, gryząc zawzięcie paznogcie.

— Nu, daleko czy niedaleko, ja nie wiem! U niego dobra kasa swoja jest—w głowie i w ręku!

— Czy ty tu stoisz, żeby śpiewać pochwały Marka? Mnie trzeba pieniędzy, słyszałeś. Dam jaką chcecie ewikcję!

— Nu, niech pan las sprzeda!

Jakaś złośliwa myśl mignęła w oczach młodzika.

— Las! — powtórzył powoli, śmiejąc się do własnej myśli. — Może to najlepsze! Co ty za kasę masz w głowie, panie Rubin! Las!... Genjalne!... Pośpieszna sprawa!... No, zobaczymy — przyjdź wieczorem... Ale, nie wiesz, co to za panna? Kaducznie ładna!

— Fi! Gdzie ta ładność! Taka chuda! — odparł, krzywiąc się żyd.

— Et, głupiś, panie Rubin! Tak się na tem znasz, jak zając na ananasach. Pójdę-no ja na zwiady.

Poprawił włosów, krawata, musnął projekt na wąsiki, ubrał się i z czapką na uchu i rękami w kieszeniach wyszedł na korytarz.

Tablica z nazwiskami była opodal, zbliżyli się z żydem do niej.

W tejże chwili szwajcar zapisywał nowych gości, zajrzeli ciekawie: „Irena Orwid" stało sążnistemi zgłoskami.

Student odskoczył o krok, oczy mu się rozszerzyły osłupieniem.

— Widzisz? — zagadnął żyda.

— Nu, co nie mam widzieć. Orwid! Pan Marek dostał gdzieś dziedziczkę. Nu, to teraz zobaczym, gdzie jest kasa!

— Awantura! I nic nie powiedział ten hipokondryk!...

— Kiedy on miał mówić? Pan psa pokazywał.

— Irena Orwid!—zamruczał zamyślony Witold.— Poświcie przepadło. Marek nic nie wart bez ich pieniędzy! To źle! Ale ona, pierwsza partja! Hm, hm... można przepadłe odzyskać! Ha! To byłoby dobrze! Trzeba jechać do domu.

Naprzemian nucąc i monologując wyszedł na ulicę. Żyd ruszył w drugą stronę i także monologował.

— Dębina ich warta grubo, spław o krok. Można od tego małego dostać za byle co! Tylko trzeba pośpieszać, bo interes *tref!* Jak starszy przewącha, aj, gwałt! Nu, na to nasz rozum.

Jednocześnie z pokoju panny Orwid ozwał się dzwonek. Służący stawił się na rozkazy.

— Proszę poprosić pana Czertwana! — poleciła.

— A którego pani każe. Jest trzech w hotelu.

— Trzech! — zawołała zdziwiona i dodała — zatem poproście pana Marwitza.

Eskorta stawiła się natychmiast.

— Wiesz, Clarke, jest już trzech Czertwanów! Nie pamiętasz jak naszemu na imię.

— Marek. Przeciem się zdał na coś! Trzech Czertwanów! To dużo, ale jeśli wszyscy do siebie podobni, to winszuję temu krajowi. Tęgi to musi być pracownik!

— Podobał ci się?

— Mnie zawsze to się podoba, co i tobie — odparł z ukrytym żalem.

— Zobopólny honor, *my dear!* Czy chcesz mi towarzyszyć do tego prawnika?

— W razie chyba twej woli! Radbym zasnąć w spokoju! Masz lepszego opiekuna!

— Śpij choć do skończenia świata! Dość nadużyłam twej dobroci! Dziękuję ci serdecznie.

Stali naprzeciw siebie. Przy ostatnich słowach wyciągnęła do niego obie rączki. Wziął je, uścisnął, i ostrożnie, powoli, jakby trzymał filigranowy przedmiot, poniósł do ust.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jenerał Meerscheidt z mieczem ustawili się za tronem.

Teraz wstąpił do salli cesarz; na uniformie miał płaszcz purpurowy rycerzów czarnego orła, obok kroczyli książę rejent bawarski i król saski, za nim wielcy książęta badeński i heski, ks. Wilhelm wirtemberski, wielki książę wajmarski, książę dziedziczny sasko-meiningeński i reszta książąt rzeszy.

Skoro tylko cesarza ujrzano prezydent parlamentu, v. Wedell-Piesdorf, wzniósł okrzyk na cześć jego.

Gdy gromkie okrzyki umilkły, weszła cesarzowa, pogrążona w głębokiej żałobie i zajęła miejsce na swojej trybunie. Tuż przy niej stanął sześcioletni następca tronu, ks. Wilhelm, który pozdrowił zgromadzonych po żołniersku (służy w huzarach) i któremu się to wszystko bardzo podobało.

Powolnym krokiem wstąpił cesarz na stopnie tronu, który go widocznie swoim ogromem przerastał. Był on bardzo poważnie nastrojony, jak zwykle, tylko nieco bledszy.

Ks. Bismark zbliżył się ku tronowi, cesarz zstąpił o jeden stopień ku niemu i odebrał z rąk „wiernego sługi" pergamin, na którym lapidarnemi głoskami skreśloną była mowa kanclerska.

Po chwili rozległ się, do komendy wojskowej wybornie nagięty, głos Wilhelma II-go. *X.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do wypracowania kompletnego projektu zakładania szkół przemysłowych wyznaczoną została osobna komisja, złożona z przedstawicieli ministerjum oświaty, finansów, spraw wewnętrznych i dóbr państwa, której zadaniem będzie wskazanie miejscowości, gdzie szkoły przemysłowe zakładane być mają, oznaczenie specjalności dla każdej z tychże szkół, wreszcie wypracowanie projektu etatów i wewnętrznej instrukcji rzeczonych zakładów naukowych. Po wykończeniu powyższych szczegółów cały projekt szkół przemysłowych z opinją rady państwa przedstawiony będzie do decyzji Najwyższej.

= Z Petersburga donoszą *Warsz. dniewn.* o decyzji senatu, który z powodu wszczętej kwestji orzekł, iż wojenne sądy okręgowe obowiązane są na żądanie stron wydawać nakazy egzekucyjne co do odbioru pieniędzy od osób, które na niszczenie należności wyrokiem sądowym zostały skazane.

= W dniu wczorajszym pociągiem nadzwyczajnym kolei terespolskiej wyjechał, celem odbycia inspekcji kolei terespolskiej i sąsiednich odnóg brzesko-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej, nowomianowany inspektor rządowy kolei w Królestwie Polskiem, inżenier Łaskin. W wycieczce biorą udział przedstawiciele zarządu kolei, oraz inżenierja kolejowa.

= Do ubezpieczeń robotników na wypadek utraty życia lub kalectwa przy pracy świeżo z fabryk prowincjonalnych przystąpili: sosnowicka fabryka Schöna, 650 robotników; grodzska fabryka cementu ciechanowskiego 400; zgierska fabryka Zacherta 500; tomaszewskie fabryki tkackie 900 i fabryczne zakłady łódzkie: Poznańskiego 3,300, Kunicera 1000, Bidernagla 360 i Welkiena 350 robotników.

= W dniu jutrzejszym rozpoczynają się roboty wodociągowe w ul. Pięknej, od ul. Wiejskiej do Marszałkowskiej, po stronie północnej. Ponieważ układane będą rury małego kalibru, przejazd w jedną stronę ulicy, t. j. od strony placu Ujazdowskiego, będzie dozwolony.

= W dniu wczorajszym zaczęto układać rury wodociągowe w ul. Foksal; na czas robót przejazd wozów został wstrzymany. Układanie rur ma być tak energicznie prowadzone, aby roboty jeszcze w bieżącym tygodniu były ukończone.

= Z uwagi, iż szpital św. Ducha był zaopatrywany w wodę ze starego wodociągu niedostatecznie, magistrat polecił zarządowi wodociągów połączyć posesję tę z nowemi rurami wodociągowemi w ul. Elektoralnej, już ułożonemi. Roboty mają być jaknajprędzej wykonane.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego w Towarzystwie dobroczynności zatwierdzony został kosztorys robót mularskich i ciesielskich, dopełnić się mających w gmachu po-dominikańskim. Dalej postanowiono zaprosić p. Wacława Wiszniewskiego na kontrolera kasy groszowej przy ochronie I-ej, a p. Bronisława Hermana na członka kasy groszowej przy ochronie III, w końcu zatwierdzono rachunki na 767 rs. 63 kop. za dostarczone różne produkta dla zakładu starców i kalek.

= Sędziowie pokoju: miasta Włocławka, p. Leontjew, i miasta Kutna, p. Nestereńko, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

= Ministerjum oświaty zatwierdziło profesora uniwersytetu warszawskiego, p. Czausowa, dziekana medycznego fakultetu tegoż uniwersytetu.

= W pierwszych dniach lipca spodziewany jest przyjazd głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów, p. W. St. Lindleya, z Frankfurtu nad Menem.

= W dniu wczorajszym w kościele pp. Wizytek pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Antonim Rembielińskim, adwokatem przysięgłym a p. Haliną Golczówną, córką ś. p. Józefa i Teofili Golczów.

= W dniu wczorajszym w kościele pp. Wizytek odbył się ślub p. Ignacego Karnkowskiego z Pelagją hr. Czacką, córką Feliksa i Zofji z hr. Ledóchowskich hr. Czackich.

= Po paromiesięcznym pobycie w Krakowie, utalentowany artysta Zamarajew powrócił do Warszawy.

= Od dwóch dni bawi w naszem mieście w powrocie z Wenecji, Fałat. Artysta wkrótce wyjeżdża do Nieświeża.

= Znakomity artysta-malarz, Józef Brandt, przybył z Monachjum do stałej swej rezydencji letniej, Orońska, w gub. radomskiej.

= Jan Zacharjasiewicz w dniu wczorajszym opuścił nasze miasto, udając się do Galicji.

= Z teatrzyków ogródkowych.

Pierwsze przedstawienie „Dzisiejszej Warszawy" p. F. Reinsteina odbędzie się w d. 5-ym przyszłego miesiąca.

W Alhambrze oczekują na załatwienie formalności cenzuralnych ze sztuką p. Koźmińskiego p. t. „Walka".

Dramat ludowy J. Galasiewicza, przerobiony ze „Szkiców węglem" K. Sienkiewicza, ma być ukończony i oddany na jedną ze scen ogródkowych w końcu lipca r. b.

Jak dotąd, repetuar teatrzyków ogródkowych innych nowości oryginalnych nie zapowiada.

= Nic z zabawy!

Ostatki letnie skończyły się stanowczo.

Projektowana przez Towarzystwo dobroczynności w d. 29-ym b. m. zabawa na torze wyścigowym, o której wczoraj wzmiankowaliśmy, nie przyjdzie do skutku.

Warszawa wyludnia się gwałtownie, wielka więc zabawa, choćby z celem filantropijnym, nie mogłaby liczyć na pewne powodzenie.

= Z Wisły.

Z Zawichosta donoszą, iż Wisła miała w niedzielę wieczorem 8 stóp, dziś zaś spadła do 5 stóp 2-ch cali.

Obawa więc przyboru wody na teraz znikła zupełnie.

= Menażerja.

W tych dniach bawił w mieście naszem ajent znanego berlińskiego właściciela menażerji, Winterbergera, celem uzyskania placu Ujazdowskiego.

Winterberger zamierza w połowie lipca zjechać do Warszawy z całą menażerją, na przeciąg paru miesięcy.

Wobec istniejącego u nas stałego zwierzyńca, pomysł berlińczyka zdaje nam się wysoce niefortunnym.

= Długowieczność.

W domu baronowstwa G. w mieście naszem obowiązki kamerdynera pełni Józef Krzyk, włościanin z sandomierskiego.

K., pozostający na służbie od lat czterdziestu, liczy przeszło 106 lat życia i pomimo tak późnego wieku, odznacza się wielką gorliwością i przytomnością umysłu.

Br. G. kilkakrotnie namawiał starca do zasłużonego wypoczynku, Krzyk jednak nie zgadza się na propozycję, przekładając pracę nad bezczynność.

= Oszukany stangret.

W dniu onegdajszym Jan Gasiński, stangret przedsiębiorstwa wynajmu ekwipaży, padł ofiarą zuchwałego oszustwa.

Zajechał on stosownie do zamówienia o godzinie 4-ej po południu przed dom pod nrem 16-ym na Hożej.

W kilka minut później wychodzi z bramy jakiś przyzwoicie ubrany jegomość i, wsiadłszy do karety, każe się wieźć do Jabłonny.

Ponieważ powóz był wynajęty na cały wieczór, stangret więc spełnił polecenie.

Tymczasem był to oszust, który zostawiwszy karetę przed dworcem kolejowym w Jabłonnie, ulotnił się bez wieści.

Gasiński, nie będąc zupełnie pewnym podstępu, czekał dość długo i dopiero późno w nocy powrócił do miasta, narażając się na gniew pryncypała i stratę 10-ciu rubli.

Pan W., który istotnie zamówił karetę, nie zastawszy jej przed domem, czynił przedsiębiorcy słuszne wymówki.

Oszukany stangret poprzysiągł sobie dołożyć wszelkich starań, aby tylko zuchwałego oszusta odnaleźć i należycie ukarać.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Wolskiej, Marjanna Krzemińska wysiadając z wagonu tramwajowego, w chwili, gdy ten ruszał z miejsca, upadła na bruk.

Podniesiono ją z ciężką raną na głowie i bolesnemi obrażeniami na całem ciele.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na ul. Próżnej, Eljasz Taper powożący bryczką, najechał odrazu na dwoje dzieci stróża domu pod nrem 12-ym, Kacowa.

Malcy ponieśli bolesne obrażenia.

Taper za nieostrożną jazdę, a Kacow za niedozór zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 20-ym przy ul. Smoczej, pies pudel, nieobjawiający dotąd żadnej gwałtowności, rzucił się na terminatora szewckiego, Bolesława Tomaszewskiego i mocno go pokąsał.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pudel był wściekły, oddano go pod obserwację weterynaryjną.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym, o godzinie wpół do 4-ej po południu, podoficer 3-go oddziału straży ogniowej, Feliks Kampiński, uległ fatalnemu wypadkowi.

Był on wraz z innymi strażakami przy przewożeniu rzeczy pułkownika Kochanowskiego.

Podczas ruszenia z miejsca na ulicy Bielańskiej, straciwszy równowagę, spadł z wozu pod koła.

Następstwa przejechania okazały się poważne.

Kampiński uległ silnemu przygnieceniu klatki piersiowej i złamaniu żebra.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Tajemnicza zbrodnia.

W dniu wczorajszym rano, na terytorjum stacji kolei wiedeńskiej Ruda Guzowska, tuż przy plancie kolejowym, znaleziono zwłoki mężczyzny, okrytego ranami.

Ponieważ w miejscu tem nie było śladów świeżej krwi, zachodzi podejrzenie, że denat przez morderców gdzieindziej był zgładzony, a przy plancie go położono.

Śledztwo zostało natychmiast rozwinięte.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1889-ym około 1,200 ryz papieru zwyczajnego na drukowanie warszawskiej *Gazety policyjnej* i około 6-iu ryz papieru białego na drukowanie dodatków do tejże *Gazety.* Licytacja rozpocznie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadium* 440 rs.)

— Na d. 28-my b. m. naznaczone zostało, w myśl obowiązującej ustawy, roczne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. Oprócz odczytania sprawozdań z eksploatacji kolei za r. 1887-my, oraz rezultatu czynności komisji rewizyjnej, przedstawiony będzie projekt zarządu, w którym ten ostatni domaga się powiększenia ilości wagonów krytych o 250 sztuk. Towarzystwo żąda również otwarcia kredytu na rachunek kapitałów zapasowego i obrotowego.

— Dwudzieste pierwsze zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej odbędzie się d. 28-go czerwca, o godz. 2-ej po południu, w gmachu resursy kupieckiej.

— D. 28-go b. m. w biurze komunikacyj lądowych i wodnych w Warszawie odbywać się będą licytacje na dzierżawę dochodów taryfowych z mostów: pod Jedlińskiem, powiatu radomskiego, od 799 rs. rocznie; pod Koninem, powiatu konińskiego, od 2,940 rs.; pod Marjampolem, powiatu marjampolskiego, od 761 rs.; pod Łowiczem od 721 rs.; pod Terespolem, powiatu bialskiego, od 718 rs.; we wsi Złotocji, powiatu mazowieckiego, od 405 rs.; pod Ostrołęką od 2,904 rs.; przy przeprawie przez Wisłę we wsi Utrata, powiatu płońskiego, od 126 rs. rocznie.

Potworna zbrodnia.

Dobra Łaźniew, położone w powiecie błońskim, o kilka wiorst drogi od fabryki Józefów, były wczoraj rano widownią strasznej, potwornej zbrodni, jaką rzadko—ze względu na liczbę ofiar, osobę zbrodniarza-samobójcy i pobudki, które nim kierowały—w kronikach kryminalnych można odnaleźć.

Sprawcą ponurej tragedji był niejaki Dziewulski, rządca dóbr Łaźniew, będących własnością p. Blumenfelda.

Człowiek ten za kilka dni z przyczyn, o których będzie poniżej, miał Łaźniew opuścić, ponieważ p. B. stanowczo miejsce mu wypowiedział.

Dziewulski wstał wczoraj, jak zwykle, rano, obszedł gospodarstwo i powróciwszy do oficyny, w której mieszkał, wziął dubeltówkę oraz torbę z nabojami.

Była to godzina wpół do ósmej rano; w pałacu dwie panny B., siostry właściciela, jeszcze spały...

Lokaj widząc rządcę wchodzącego do sieni, a następnie kierującego się do sypialni, zajmowanej przez starszą siostrę, pannę Karolinę Blumenfeldównę, chciał w pierwszej chwili wzbronić mu wstępu,

Groźny ruch Dziewulskiego, trzymającego w rękach dubeltówkę, powstrzymał lokaja, który wybiegł na podwórze.

Tymczasem dał się słyszeć wystrzał i gdy służba, usłyszawszy huk, nadbiegła do pokoju panny Karoliny, oczom wszystkich przedstawił się straszny widok.

W pokoju pełno było dymu, a na łóżku spoczywały zwłoki zabitej.

Zbrodniarz przyłożył lufę do piersi uśpionej i na miejscu życia ją pozbawił...

Dziewulskiego w pokoju już nie było.

Znajdował się on przecież w sypialni drugiej, młodszej panny B., którą huk wystrzału obudził.

Zbrodniarz strzelił z drugiej lufy, lecz pospiesznie działając, na szczęście całym nabojem przestrzelił tylko rękę panny B.

Dziewulski, z wystrzeloną dubeltówką, wybiegł teraz bocznemi drzwiami na podwórze folwarczne, nabijając po drodze strzelbę.

Wszystko to było dziełem kilku minut i gdy część służby zajęła się ratunkiem rannej panny B., druga poczęła ścigać mordercę.

Straszny starzec (Dziewulski bowiem liczył około 70-iu lat wieku) z rozwianym włosem biegał tymczasem z dubeltówką po podwórzu i groził:

— Ktokolwiek się zbliży, temu w łeb palnę.

Pogróżkę niebawem czynem stwierdził, na widok bowiem zbliżającego się stangreta, zmierzył i wystrzelił.

Nabój trafił tego ostatniego w nogę i raniony upadł.

Widok ten przeraził ścigających, poczęli więc uciekać.

Tego widocznie pragnął Dziewulski i pośpiesznie pobiegł do oficyny.

Kiedy służba folwarczna dostrzegła, iż morderca zniknął im z oczu, po przejściu pierwszej paniki, udała się zanim do oficyny.

Drzwi mieszkania rządcy były na klucz zamknięte.

Rozpoczęto więc formalny szturm, celem wybicia drzwi, za któremi rozległ się szatański głos Dziewulskiego.

Mocne drzwi stawiły opór, a przez ten czas przybyła nowa ofiara.

W mieszkaniu znajdowała się gospodyni Brzozowska.

Dziewulski wpadłszy do pokoju przez nią zajmowanego, przyłożył jej lufę do piersi i jednym wystrzałem na miejscu trupem ją położył.

Proch z naboju zapalił na nieszczęśliwej odzież i kiedy nareszcie wybito drzwi, zastano zwłoki ofiary w płomieniach.

Przedtem jednak potworny zbrodniarz sam się życia pozbawił...

W chwili właśnie, gdy drzwi pękały, usłyszano straszny głos.

— Nie weźmiecie mnie żywcem!..

Jednocześnie rozległ się wystrzał.

Dziewulski zdążył więc nabić po raz trzeci jedną z luf, którą włożył w usta, a łokciem drewnianym, jaki obok znaleziono, spuścił cyngiel.

Nabój roztrzaskał mu głowę i wybił jedno oko, które opodal wypadło.

Widok tego trupa był straszny...

Cała ta tragedja, w której dwie osoby zostały zamordowane, dwie ranne, a morderca sam się zastrzelił, nie trwała dłużej nad kwadrans.

Kto żył z folwarku i ze wsi podążał na miejsce zbrodni w pałacu i oficynie.

Konni posłańcy rozlecieli się po doktora do rannych i po straż ziemską.

Wiadomość o potwornej zbrodni rozeszła się w różne strony lotem błyskawicy.

Przedstawiciele władzy sądowo-policyjnej przybywszy jeszcze wczoraj na miejsce, mieli tylko za zadanie skonstatować okropną tragedję, gdyż sprawca jej dobrowolnie uniknął sprawiedliwości...

Był to dziwny doprawdy człowiek, mieszanina złego i dobrego, istna zagadka psychologiczna.

Od osoby, znającej bliżej Dziewulskiego, otrzymujemy o nim następujące szczegóły.

W młodości prowadził burzliwy żywot i służył w wojsku węgierskiem, zkąd powróciwszy do kraju, wkrótce się ożenił.

Uzdolniony agronom, dość wykształcony, przecież skutkiem życia nad stan, wnet utracił swój i żony majątek.

Niespokojny charakter Dziewulskiego spowodował nawet rozdział małżonków, nieszczęśliwa kobieta bowiem mieszka gdzieś daleko u rodziny, zerwawszy z mężem wszelkie stosunki.

Po stracie majątku Dziewulski zajmował posadę rządcy w różnych dobrach.

Wszędzie chwalono jego energję, znajomość rzeczy, lecz z przyczyny awanturniczego usposobienia, nigdzie długo nie zagrzał miejsca.

W Łaźniewie znajdował się od kilku lat i cieszył się pełnem zaufaniem dziedzica.

W ostatnich czasach zauważono jednak, iż Dziewulski prowadzi hulaszczy tryb życia i wydaje nad możność.

Pierwsze panny B. miały dostarczyć bratu dotykalnych dowodów malwersacyj rządcy i ztąd jego do nich nienawiść.

Przed trzema dniami w Łaźniewie szerzył się pożar w zabudowaniach folwarcznych i, jak stwierdzono, z podpalenia.

O tę zbrodnię był poszlakowany Dziewulski, lecz na razie, dla braku dowodów, pozostał na wolności.

Teraz prawie jest pewnikiem, że Dziewulski podpalił stodołę i miał nawet wspólników, o co podejrzane dwa indywidua wczoraj aresztowano.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach obraz potwornej zbrodni i jej sprawca.

Przerażenie w Łaźniewie i okolicy jest straszne.

— Komitet kolonij letnich dla biednych słabowitych dzieci uprasza pp. kupców i firmy handlowe, którzy byliby skłonni do odstąpienia na korzyść tychże kolonij 5% od sprzedanych w ich sklepach towarów w ściśle oznaczonym dniu lub tygodniu, o łaskawe, o ile możności najwcześniejsze nadesłanie szczegółowych ofert do księgarni Teodora Paprockiego i sp., Nowy-Świat nr. 41, pod adresem komitetu, celem zamieszczenia odnośnej o tem wiadomości w wydawnictwie na rzecz kolonij letnich, mającem się drukować w 10,000 egzemplarzy.

Nekrologja.

† Ś. p. Paulina z Petrykowskich **Brokowska,** żona kasjera biura warszawskiego ober-policmajstra, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 24-go b. m., pozostawiwszy w ciężkim smutku męża z trojgiem dzieci. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 27-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie **5-ej** po południu, z domu № 74 ulica Hoża, na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. 3—2003

† W dniu 27-ym czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobna msza święta za duszę ś. p. Marji **Trószyńskiej,** w kościele parafjalnym Narodzenia Najśw. Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, na którą mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2009—

† W dniu 28-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci przy ul. Aleksandrja № 23/25, ku uczczeniu wspomnienia ś. p. Ludwika **Kolnarskiego,** osobliwszego współpracownika i dobroczyńcy tegoż szpitala, odbędzie się msza święta za spokój jego duszy, na którą zarząd szyitala zaprasza krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —701—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 26-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rezultat dzisiejszych wyścigów następujący: Nagroda ministerjum rolnictwa: „Margier" Krzysztofowicza; nagroda cesarska 1000 złr. „Pani Piperkowska" Szawłowskiego; nagroda Jockey-klubu 1000 złr. „Catamaran" hr. Siemieńskiego; nagroda 400 złr. „steeple-chase" „Friseur" hr. Fürstenberga. Pogoda sprzyjała prześliczna.

Berlin 26-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Parlament niemiecki przyjął na posiedzeniu dzisiejszem jednomyślnie i bez rozpraw adres do cesarza, zaprojektowany przez prezydjum, w którym powiedziano między innemi: Parlament przyjmuje wczorajszą odezwę cesarza do narodu z żywem uznaniem, nie będzie on skąpił żadnej ofiary, która dla ubezpieczenia ojczyzny okazałaby się potrzebną, żywi wszelako nadzieję, że pokój nie będzie przez nikogo naruszonym. Oby cesarzowi przeznaczonem było ojczyznie długie lata niczem niezmąconego szczęścia zapewnić. Po uchwaleniu adresu, sesja parlamentu zamkniętą została wśród okrzyków: „Niech żyje cesarz!!

Berlin 26-go czerwca. (*Tel. pr. W. K.*) — W sferach rządowych stwierdzono z radością, że cała prasa zagraniczna wyraziła się przychylnie o mowie cesarza Wilhelma.

Berlin 26-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* oświadcza: Twierdzenie *Kurjera warszawskiego*, jakoby cesarz Fryderyk pragnął w interesie własnym i małżonki, tudzież z wyższych moralnych i praktycznych względów, przynajmniej na krótki czas objąć rządy, jest pozytywnym fałszem. Cesarz Fryderyk nie pozostawił żadnej wątpliwości, że nie byłby wstąpił na tron, gdyby niezawodnie było stwierdzonem, że cierpi na raka.

Paryż 26-go czerwca. (*Tel. pryw. kur. War.*)— Dzienniki stwierdzają charakter pokojowy mowy cesarza Wilhelma i podnoszą z szczególnym akcentem ustęp, poświęcony Rosji, tudzież milczenie o Francji. Wnioskują one, że nic się nie zmieniło w Europie, w której ks. Bismark pozostaje i nadal wyrocznią pokoju i wojny. (*Aj. półn.*)

Londyn 26-go czerwca. (*Tel. pryw. K. War.*)— Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne podnoszą wysoce pokojowy charakter mowy cesarza Wilhelma. (*Aj. półn.*)

Londyn 26-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin John Morlej wniósł zapowiedziane w piątek wotum nagany dla rządu z powodu ustaw wyjątkowych dla Irlandji. (*Aj. półn.*)

Chicago 26-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Po rozlicznych głosowaniach konwencja republikańska naznaczyła Harrisona kandydatem na prezydenta Unji. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Podczas gdy przedgiełdowe zgromadzenie płaciło za rubla 188, giełda urzędowa rozpoczęła obrady w względnie korzystnem usposobieniu, płacąc za ruble 188.75. Skoro jednak nadeszły z Wiednia depesze, zaznaczające niezbyt świetne przyjęcie tam mowy cesarza Wilhelma i wynikłą skutkiem tego zniżkę kursów, chęci realizacyjne wzrosły, a tendencja giełdy osłabła. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 2 m. 25 fen., a w końcomiesięcznych 1 m. 80 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 1 m. 65 fen., a na Petersburg o 2 m. 20 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 90 kop., a listy zastawne o 80 kop. w złocie. Kredytówki austrjackie pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Ceny żyta tańsze o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 2 m. w dostawowym.

Berlin 26-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	187.70	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	187 70	Akcje kredytowe	153.—
Wek.na Peters. krótk.	186 —	Weksle na Lon.krót.	20.37
Wek.na Petersb. dług.	184 50	„ „ dług.	20.32
Bil. ban. rusk. na dost.	187 75	Żyto w tow. gotow.	128 50
Wschodnia poż. II em.	57.20	Żyto na wiosnę	131 50
Listy zast. serji I-ej	57 20		

Kursa z dnia 25-go czerwa: 190 —, 189 35, 188 50, 186.70 189.50, 58.10, 58 —, 153.—, 130.—, 133.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 26-go czerwca 1888 r.).— Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było ospałe, ceny przeważnie trzymały się na bezzmiennym poziomie. Tendencja dla żyta spokojna, za wyborowe polskie płacono po 64 kop., średnie litewskie kupowano po 59—61 kop., ordynaryjnego kurskiego sprzedano 3 wagony po 58 kop. Owies stosunkowo cieszył się największem powodzeniem, za wyborowy płacono 69—73 kop., średnio dobry po 60 — 66 kop., gorsze gatunki kupowano mniej chętnie po 52—58 kop. Gryka spokojnie po 80—90 kop. Grochem nie dokonywają się żadne obroty. Usposobienie dla kaszy jaglanej ciągle zniżkowe, za bardzo dobry towar płacono 100 do 105 kop., za wyborowy 110 kop. Makuchy rzepakowe po 98 do 102 kop.

Okowita.—*Hamburg* dnia 23-go czerwca. Tendencja targu jest w dalszym ciągu korzystną dla nabywców. Ruch jednakże był niewielki, gdyż z jednej strony brak popytu, z drugiej zaś strony nie ma zaofiarowań na dostawę z Rosji i Królestwa Polskiego, z powodu podnoszenia się wartości rubla. W przedmiocie terminu wprowadzenia w Hiszpanji podatku konsumcyjnego, nie wiadomo jeszcze nic pewnego, co również źle oddziaływa na kupujących. Obroty skutkiem tego ograniczyły się na na towarze z prędką dostawą, lecz i tu podaż była mniejszą, niż poprzednich tygodni. Sprzedaże pomimo tego uskuteczniano tylko przy ustępstwach. Dowozy pochodzące z dawniejszych zakupów, znalazły prędko odbiorców. Notowania z dostawą:

na czerwie-lipiec	20¼	mar.	płacono
na lipiec-sierpień	20¼	„	„
na sierpień-wrzesień	21	„	„
na wrzesień-październik	21½	„	„
na kwiecień-maj	20½	„	„

Okowita ekspedjowana do Hamburga przez nasze Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu, kalkuluje się obecnie na 60 kop. za wiadro, łącznie z premją wywozową. Wywóz jednakże już jest przerwany.

Cukier. Usposobienie w ubiegłym tygodniu było bardzo chwiejne. Fabrykanci wstrzymywali się od sprzedaży, spodziewając się lepszych wiadomości z rynków Cesarstwa, które wciąż donoszą o słabym ruchu; z drugiej znów strony spekulanci chcąc nabywać na dłuższy odbiór, żądali ustępstw. Oprócz kilkuset beczek rafinady „Guzów" po rs. 2.95 z trzechmiesięcznym odbiorem, nieznacznej ilości mączki po rs. 2.72 i pół z natychmiastowym odbiorem, żadne większe tranzakcje nie doszły do skutku. Kostki w skrzyniach poszukiwane w żądaniu po rs. 3 za kamień 24-funtow. Na skutek sprzedaży rafinady Guzów, usposobienie dla tego gatunku słabsze. Kryształ rs. 2.70 na stacji: bez kupujących. Ceny utrzymały się bez zmiany, a więc Hermanów, Oryszew rs. 3, Leonów, Józefów, Elżbietów, Sanniki, Łubna, Michałów, Czersk rs.

2.97 i pół, Guzów rs. 2.95. Kostki rs. 2.97½, do rs. 3. Mączka na wagony rs. 2.72 i pół, na pojedyncze worki rs. 2.73¾, do 2.75 za kamień 24 funtowy.

Nafta w bardzo małym ruchu, i co zatem idzie, usposobienie dla niej bardzo słabe. Zapasy tego towaru są znaczne skutkiem czego na bieżące potrzeby nikt kupować nie chce; kupcy powstrzymują się nawet od zakupów na późniejszą dostawę. Z Baku i Carycyna donoszą również o słabej tendencji i zastoju w handlu naftą. Ceny w detalu nie uległy zmianie u nas, płacą na Pelcowiźnie z beczką i z wliczeniem akcyzy 1.27 do 1.29 za pud.

TABELA WYGRANYCH
w dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 26 czerwca 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
702	**1,000**	9577	**8,000**	16323	**200**
1306	**200**	9887	**200**	17586	**200**
1667	**200**	10034	**200**	18636	**400**
3562	**8,000**	11018	**2,000**	19020	**400**
3582	**400**	12425	**1.000**	19825	**200**
3660	**1,000**	12826	**200**	19966	**4,000**
4966	**200**	13246	**200**	20189	**400**
5335	**400**	13452	**200**	21086	**400**
7303	**400**	13640	**200**	22097	**1,000**
8026	**1,000**	14513	**400**	22984	**400**
8803	**4,000**	15027	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

87	3413	4761	5804	11953	15994
2370	3797	4872	7905	11974	17054
2364	4082	5217	8153	12075	17179
2977	4190	5543	9849	12692	17205
3037	4491	5550	10979	14006	20120

20279 20615

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

19	2402	4153	6520	8825	11144	12895	14851	17021	19082	21637
23	12	56	23	39	70	12902	87	33	89	48
26	20	92	50	54	11215	47	14933	17105	19107	64
77	32	98	6635	70	42	84	15037	31	57	67
122	47	4225	44	8980	71	57	91	38	19200	21709
78	84	63	66	9119	81	77	15171	17231	15	74
87	85	4351	6738	21	11307	13052	97	17314	19385	21811
219	2524	57	40	45	21	56	15225	72	87	73
39	25	67	54	70	74	71	15310	74	97	21945
49	32	69	55	9311	78	13130	15	80	19461	22010
79	84	4453	6872	47	80	81	66	17419	19527	21
80	36	64	75	9403	11501	90	15435	67	19631	64
305	47	4572	83	50	10	13209	41	75	19711	93
7	49	88	6925	9503	12	61	15506	85	65	22158
14	2619	4611	60	13	47	13311	81	17542	19805	70
434	72	4714	7056	82	11600	16	82	84	12	22231
45	84	70	69	91	40	69	84	17632	13	22426
559	2700	4832	7110	9614	54	13531	15603	70	55	30
647	20	71	34	27	11732	67	53	81	19906	60
749	27	86	7213	64	40	79	15703	85	23	23585
54	73	4943	47	9737	53	82	26	94	20028	85
802	2805	5007	76	60	69	13606	45	17704	20113	22645
8	77	77	7309	89	11859	48	49	22	20226	52
903	2909	83	13	9806	89	57	63	70	84	61
47	31	5174	7402	45	11900	71	15823	77	20334	67
74	34	90	13	9910	12009	13701	90	17871	20414	87
1005	99	96	26	21	17	17	15916	84	50	75
59	3012	5232	36	43	36	47	66	17946	53	95
91	3104	56	87	71	45	72	16005	92	88	22853
1209	55	64	7525	93	80	13805	26	95	20506	54
13	81	5304	52	10006	89	38	54	18026	40	70
20	83	8	70	23	12133	68	62	94	78	22913
25	3268	30	7612	98	78	77	65	96	20604	21
37	84	36	17	10160	12214	92	16135	18125	26	36
1345	3313	47	37	10214	32	13912	54	57	27	88
1404	30	5401	48	38	85	51	94	18239	37	23015
38	63	11	7867	71	12312	53	16211	43	88	56
53	93	21	68	10302	70	61	29	52	20710	85
79	97	39	7948	24	89	14017	37	57	25	88
1524	3443	44	8007	46	12404	38	16337	58	62	23108
1664	49	74	53	82	24	56	49	18316	84	49
72	3503	5564	58	10411	43	83	79	47	20926	57
1718	23	72	8114	18	12585	14190	16563	18420	52	23217
70	36	5724	29	67	12601	14207	92	70	21058	65
89	3610	76	72	87	26	34	16647	18514	60	23398
1889	21	89	8302	10501	31	14365	88	52	89	23500
1925	3701	5821	9	14	53	97	16701	18600	21134	
65	82	57	76	24	12704	14412	48	1	83	
2054	3800	5918	8418	70	10	41	16807	39	21255	
78	12	46	42	10759	41	78	17	63	71	
82	47	6037	48	63	71	84	52	96	21336	
2111	49	85	8545	76	12801	85	16905	18724	44	
94	50	6130	8605	10825	3	14510	34	28	83	
2202	51	6253	26	10934	8	93	45	48	21402	
8	59	72	30	59	33	14662	52	78	99	
50	4074	95	86	83	43	14719	57	96	21510	
60	80	6305	8736	96	75	88	90	18862	63	
75	83	87	77	11038	78	14824	97	18966	73	
2351	4140	6406	8817	72	92	42	99	88	98	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Jaw.* — Z listu sz. pana trudno wyrozumieć, o co chodzi?...

— *Ludomirowi.*—Otrzymaliśmy i odpowiemy.

— *Panu A. g. ć.*— Jeżeli przez stosunki osobiste nie może sz. pan nic zrobić, może poradzi Towarzystwo przemysłu i handlu. Należy się zwrócić do sekretarza, inż. Diehla.

— *Panu F. B.*—W sprawie tej zamieściliśmy już kilka listów, należycie sprawę wyjaśniających.

— *Nieprawdzicowi.* — Dobry obrał pan sobie pseudonym! Widocznie też sam autor listu niewiele przywiązuje wagi do słów swoich, skoro wstydził się położyć pod nim własne nazwisko.

— *Lechicie.*—Odpowiedzieliśmy w № 171-ym rannym.

— *Panu M., prenumeratorowi.*—Nie wychodzi.

— *Panu W., młodemu człowiekowi.*—Święta racja!

— *Panu B. Z. P.* — Jedynym sposobem zgłoszenia swych praw do spadku jest legitymacja, czyli złożenie właściwych dowodów osobistych, jako to: metryk, aktów ślubu i zejścia i t. p. Mieszkańcy Cesarstwa, przebywający tutaj za paszportem, podlegają przepisom Zbioru praw Cesarstwa.

— *Panu S. N.*—Wyrazu tego używają niewłaściwie w znaczeniu domku wiejskiego.

— *Panu B. S.*— Bliższych szczegółów nie znamy. Niech sz. pan zwróci się do Paryża pod wskazanym adresem. Będziemy wdzięczni, jeżeli sz. pan zawiadomi nas o rezultacie swoich zabiegów.

Treść nru 24 Kraju.

Artykuł wstępny: Nad grobem cesarza-humanisty. List otwarty: Karola hr. Lanckorońskiego. Artykuły i korespondencje: Fryderyk III, p. dra L. Dział zagraniczny. Zdaleka i zblizka: ze Lwowa przez Notę, z Krakowa p. Średnika, z Poznania p. Namysła itd. Echa słowiańskie. (Listy koresp. „Kraju"). Kronika zagraniczna. Z politycznego świata: przez Krajowca. Tydzień polityczny. Telegramy. Dział bieżący: Słowo wstępne („Z tygodnia"). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska.— Z Warszawy (Kronika warszawska p. Nepawę; Z życia, p. Warszawiaka. Ze sztuki, przez Skierkę; Z miasta i ze wsi, przez Ignotusa; drobne wiadomości). Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna. Listy z prowincji: z Piotrkowa, p. Fez.; z Wilna, p. Lituwisława i U—o; z Białegostoku, p. P. Q. R.; z Grodna, p. Helotę; z Mińska lit., p. Servusa; z Kijowa, p. Mik. Trzaskę; z Kronsztadtu, przez Dr. itd. Kurjer prawny: (Sprawozdania sądowe. Informacje prawne i wiadomości ze sfer sądowych. Odpowiedzi prawnika). Kurjer kościelny: (Wieści z Rzymu. Zmiany w duchowieństwie. Wiadomości krajowe i zagraniczne). Kurjer szkolny: (Sprawy ogólne. Z życia akademickiego. Z uniwersytetów zagranicznych. Wyższe zakłady naukowe. Średnie zakłady naukowe. Nauczanie początkowe).

EKONOMISTA.

Z chwili obecnej, p. A. Z. Agentura komisowo-handlowa dróg żel. południowo-zachodnich w Odessie, p. Mik. Trzaskę. Listy ekonomiczne: z Siedleckiego, p. H. E. L.; Ze Żmudzi, p. Iw. N.; Kwestjonarjusz komisji rolniczej, p. C. R. Pośrednictwo w pracy, Ruch własności ziemskiej. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. J. Z. Z rynków towarowych, p. Ł. Doniesienia. Odpowiedzi od redakcji. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Z dawnych wspomnień. Z Paryża przed rokiem 1859, p. T. T. Jeża. Rządy sejmikowe. Pawiński Adolf: „Rządy sejmikowe w Polsce (1572—1795), na tle stosunków województw kujawskich", p. Włodz. Spasowicza (dok.). Z literatury psychologicznej. George T. Ladd: „Elements of physiological Psychology etc"; „The American Journal of Psychology", p. Ad. Mahrburga. Co to jest naród? odczyt Ernesta Renana, tłóm. Józef Bekerman. (d. c.). Na rozdrożu, nowela przez Ostoję (dok.). Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcji „Kraju".— Treść pism. Bibljografja tygodniowa.

„GŁOSU" Nr 25
zawiera następujące artykuły:

1) „Warunki działalności banku włościańskiego", p. J. L. Popławskiego. 2) „Zarysy gospodarstwa krajowego", p. Edw. Przewóskiego. 3) „Fizjologja bulanżyzmu", p. A. Września. 4) „Z przekleństw", wiersz A. Langego. 5) „Głosy" (Opór władzy. Ciężkie czasy. Z sądu. Liliputy. Curiosum. Grunta włościańskie. Farmaceuci). 6) „Z kraju" p. J. Nieborskiego. 7) „Z obcego świata" p. J. H. Siemieńskiego. 8) Korespondencja z Wilna p. Mik. Brzozę. 9) „Przegląd społeczny" (Z Cesarstwa. Z działu austrjackiego. Z działu pruskiego). 10) „Przegląd polityczny". 11) „Kronika". 12) „Odpowiedzi od redakcji" i „Ogłoszenia". 13) W odcinku: „Z nowego świata" (II Miasta i ludzie w Ameryce).

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: A. Karłowski ob. z w. Płaski, N. Kocebu urzędnik akcyzy z Siedlec, W. Zieliński podporucznik z Ostrowa, J. Podczaski ob. z Konstantynowa, F. Chudziński ob. z Grójca, J. Bogdanowicz ob. z Wilna, S. Skarbiński ob. ze Skierniewic.

Hotel Brühlowski: S. Łukaszewicz inżen. z Petersburga, P. Leonow jener.-major z Zamościa, E. Egiz kup. z Petersburga, E. Czepurin radca honor. z Kazania, E. Pawłowska żona urzęd. z Kijowa, J. Mangubi kup. z zagranicy.

Hotel Europejski: L. Szyszkow rz. rad. st. z Petersburga, K. Niemiec kup. z Lublina, A. Sznejderl ob. z Rewla, S. Sołowjew kup. z Moskwy, S. Szapiro technolog z Moskwy, G. Karnkowski ob. z Sochaczewa, F. Węgliński ob. z Wiednia, J. Rutkowska ob. z Włocławka, M. Białkowska ob. z Krakowa, K. Grandżan ob. z Wrocławia, E. Orzeszkowa obyw. z Grodna, W. Trębicki ob. z Siedlec, H. Grosset nauczyciel z Biały, B. Skorzewski ob. z Piotrkowa.

Hotel Krakowski: M. Golda ob. z Płocka, K. Germczek ob. z w. Bronowice, G. Szewardin urzęd. z Mińska.

Hotel Niemiecki: S. Kadzyński kup. z Rygi, M. Altberg ob. z Płocka, J. Glezerman ob. z Witebska, L. Buncler ob. z w. Kodromb, A. Michalski nauczyc. z Zamościa, J. Stępkowski ob. z w. Kamieńsk, A. Szokalski agronom z Łodzi.

Hotel Lipski: Z. Wolfert wdowa po pułkow. z Mińska, M. Szwer ob. z Garwolina, B. Rate fabr. z Kalisza, H. Bone kup. z Łodzi, W. Fricze telegraf. z Lublina.

Hotel Paryski: T. Ciroński sędz. śled. z Sieradza, E. Ekierowa ob. z Moskwy, A. Stengler żona kup. z Grodna, F. Parizer kup. z Płocka, M. Makarczyk kup. z Częstochowy, H. Grundman kup. z Końska, S. Łęczycki kup. z Częstochowy, G. Lewandowski ob. z Nowo-Mińska, W. Tomilin naczel. pow. z Kalwarji, M. Puzyrewski pułkow. z Sandomierza, A. Goldblum kup. z Piotrkowa, W. Jurjew porucz. z Włodawy.

Hotel Polski: W. Zamarajew ob. z Prus, K. Świergocki ksiądz z Płocka, C. Lubiński ob. z w. Szwerjany, H. Kriwcowa żona pułkow. z Łomży, B. Bołotin nauczyc. z Chełma, F. Dmochowski ksiądz z w. Blichowa, K. Koskowski ob. z w. Koniewo, A. Wierzbicki ob. z w. Monkolis.

Hotel Rzymski: A. Paszkiewicz obyw. z Jarosławia, J. Piątkowski inżen. z Petersburga, A. Linden jener.-major z Petersburga, hr. L. Flery ob. z zagranicy, G. Popow porucznik z Gostynina, M. Iwaszyncow kapit. z Gostynina.

Hotel Saski: J. Głuchowska ob. z Łukowa, J. Delinikajtys lekarz z Łomży, J. Godziemba ob. z Żytomierza, J. Kozłowski ob. z Łomży, A. Rytt ob. z Konstantynowa, W. Bitner ob. z Pińczowa, M. Woliński ob. z Lublina, W. Pietraszewicz naczel. st. z Wierzbołowa, W. Ibiański ob. z Suwałk, J. Szukiewicz lekarz z Moskwy, M. Raubo ob. z Wilkomirza, J. Stokalski ob. z Petersburga, J. Bruer ob. z Perma, P. Wojciechowska ob. z Gostynina, A. Czartoryski ob. z Grodna.

Hotel Victoria: S. Werthejm kup. z Moskwy. J. Nadelman kup. z Berlina, H. Dzierżanowski, ob. z w. Zbójny, K. Miks inżen z Łodzi, A. Pniower buchalter z Łodzi.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: M. Cieliński obyw. z Nieszawy, J. Szablicki ob. z Olkusza, J. Mecner obywatel z Kielc, J. Priliński ob. z Opoczna, W. Urbański urzęd. z Sosnowic, L. Horowicz handl. z Piotrkowa, A. Szmidt obywat. z Kutna, J. Leszczyński handl. z Konina.

Próba jeneralna popisu Instytutu Muzycznego

odbędzie się w salach Redutowych o godzinie 10-ej zrana we ***Czwartek***, to jest 28-go Czerwca, o czem podaje się do wiadomości osób mających przyjąć w nim udział. (698)

„O A Z A"

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

otwarty od godz. 11 rano. Jednocześnie poleca otrzymane świeżo znaczne transporta oryginalnego likieru w różnych gatunkach z wyspy Martinique w $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach.—(Telefonu nr 130.— (521)

— ***Węgiel kamienny*** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13 go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej rano.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

— Statki parowe ***Mazur*** i ***Krakus***, odchodzą codziennie do Płocka o godz. 8-ej m. 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. —1066—

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 15(27) Іюня 1888 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).